

BOGUSŁAW DROŹDŹ

## Świętość przedmiotem pastoralnego rozeznania

W szóstym roku swego pontyfikatu, 19 marca 2018 roku papież Franciszek, opublikował adhortację apostolską *Gaudete et exsultate* o powołaniu do świętości w świecie współczesnym. Wiadomo powszechnie, zwłaszcza w kręgach, w których jest uprawiana teologia, że temat świętości należy do istotnych zagadnień wielu dyscyplin teologicznych, jeśli nie wprost wszystkich, co z kolei wiąże się z definicją teologii w ogólności.

W tymże artykule stawiamy sobie następujące pytanie: Czy papieski dokument wydobywa kryteria pastoralnego rozeznania świętości? Uważamy, że postawienie takiego pytania jest zasadne. Po pierwsze dlatego, że problem świętości należy do kwestii duszpasterskich i apostolskich. Po drugie, świętość wchodzi w konotację chrześcijańskiego życia. I jeszcze można wymienić co najmniej jeden powód. Otóż świętość jest tą wartością, która jest atakowana przede wszystkim przez błędne, a mimo to żywo rozwijane, współczesne ideologie kulturowo-społeczne.

### I. Metodologiczne uwagi wstępne

Papież Franciszek we wstępie do adhortacji pisze, że „Nie należy spodziewać się tutaj traktatu o świętości, z wieloma definicjami i rozróżnieniami, które mogłyby ubogacić ten ważny temat, lub z analizami, które można by przeprowadzić odnośnie do dróg uświęcenia”<sup>1</sup>. Powyższą uwagę należy potraktować po-

Bogusław DROŹDŹ: ks. dr hab. prof. PWT, kierownik Katedry Nowej Ewangelizacji w Instytucie Teologii Pastoralnej Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu; e-mail: drozd@perspectiva.pl

<sup>1</sup> Franciszek: Adhortacja apostolska *Gaudete et exsultate*. O powołaniu do świętości w świecie współczesnym (19.03.2018). Tłum. polskie. Kraków 2018, nr 2 (dalej: GE).

ważnie. Oznacza to, że nie należy szukać w adhortacji definicji treściowo i metodologicznie pełnych. Jeśli już, to można się spodziewać bardziej obszarów i inspiracji z jednej strony, a z drugiej zachęty i mobilizacji do osobistego zaangażowania się w poszukiwanie odpowiedzi na pytania dotyczące faktu świętości w życiu konkretnego człowieka.

Na początku rozważań trzeba wyraźnie jeszcze zaznaczyć, że w dokumencie papież Franciszek mówi o świętości w kontekście powołania człowieka. To ważna uwaga, każe bowiem uciekać od wyabstrahowania świętości od zwyczajnego trybu ludzkiego życia. Z pewnością poddane dyscyplinie naukowej rozpatrywanie świętości wiele wnosi w jej rozumienie. Należy jednak pamiętać, że naukowe ujęcia muszą przedmiot swojego zainteresowania poddać procesowi abstrakcji i nadać mu rangę wartości autotelicznej. Również nauki teologiczne, kierując się wymogami metodologicznymi, muszą skutecznie ze świętości czynić wartość samą w sobie. To one przecież pozwalają oglądać ją jakby z każdej strony, co równocześnie oznacza, że dość swobodnie odrywa się ją od każdego kontekstu, aby lepiej się jej przyjrzeć. W naukach ów proces jest oczywiście dopuszczalny, a nawet konieczny<sup>2</sup>.

Celem adhortacji jest przedstawienie „powołania do świętości, próbując ująć je w aktualnym kontekście, z jego zagrożeniami, wyzwaniem i możliwościami” (GE 2). Już same podtytuły pierwszej części zatytułowanej: *Powołanie do świętości*, podpowiadają, że mamy do czynienia z rzeczywistością dynamiczną i kontekstową, a w szczególności przeżywaną osobiście przez czytelnika dokumentu<sup>3</sup>. Papież umieszcza następujące śródtytuły: „Święci, którzy nas wspierają i nam towarzyszą”; „Święci z sąsiedztwa”; „Pan wzywa”; „Także dla ciebie”; „Twoja misja w Chrystusie”; „Działalność, która uświęca”; „Bardziej żywi, bardziej ludzcy”.

Część druga dokumentu tłumaczy, czym jest i jak się ujawnia współczesny gnostycyzm oraz współczesny pelagianizm. Papież Franciszek nazywa je „subtelnyimi nieprzyjacielaми świętości”. W części trzeciej, o tytule: *W świetle Mistrza*, autor dokumentu pokazuje, że chrześcijanin, żyjąc ośmioma błogosławieństwami, płynie „pod prąd”. Dla papieża błogosławieństwa są „jakby dowodem tożsamości chrześcijanina” (GE 63). Czwarta część adhortacji koncentruje się na wyszczególnionych cechach świętości, które poświadczają obec-

<sup>2</sup> Wymaga tego każda analityczna czynność, która nie zawsze „ma szczęście” spotkać się z procesem odwrotnym, tj. syntezą. W tym kontekście trzeba mówić o wyższości nauk dedukcyjnych nad naukami posługującymi się przede wszystkim metodą indukcyjną.

<sup>3</sup> Papież mówi wprost do czytelnika, np. „Pozwól, by łaska twego chrztu owocowała na drodze świętości. Pozwól, aby wszystko było otwarte na Boga i dlatego wybierz Jego, wybieraj Boga wciąż na nowo. Nie zniechęcaj się, ponieważ masz moc Ducha Świętego do tego, by świętość była możliwa” (GE 15).

ność Boga w świecie współczesnym. Ostatnia część mówi o walce, czujności i rozeznaniu. W końcowym punkcie dokumentu papież Franciszek, wyrażając życzenie, napisał: „Mam nadzieję, że te strony będą użyteczne dla całego Kościoła, aby poświęcił się on krzewieniu pragnienia świętości. Prośmy, aby Duch Święty napełnił nas mocnym pragnieniem bycia świętymi dla większej chwały Bożej i wspierajmy się nawzajem w tym zamiarze. W ten sposób będziemy mieli udział w szczęściu, którego świat nie może nam odebrać” (GE 177).

## II. W obszarze rozeznania pastoralnego

Problem rozeznania najczęściej słusznie łączymy z duchowością. Aby mieć właściwe życie wewnętrzne, chrześcijanin musi poddać je dobremu rozeznaniu. Stąd zaleca się otwarcie na kierownictwo duchowe, potrzebę sakramentu pokuty i pojednania, wnikanie w słowo Boże, wrażliwość na Boże natchnienia, umiłowanie modlitwy, kontemplatywne uczestnictwo w liturgii, rozpoznawanie śladów pozostawionych przez świadków Ewangelii i wiele innych podpowiedzi, nie zawsze dających się jednoznacznie określić. W omawianym dokumencie papież Franciszek dogłębnie ukazuje charakterystykę duchowego rozeznania. Nie stosując definicji, wyjaśnia pogłądowo, tj. nie posługuje się uważaną za jedynie słuszną normą wykładu doktrynalnego. Papież tłumaczy:

Jak rozpoznać, czy coś pochodzi od Ducha Świętego, czy pochodzi z ducha tego świata lub z ducha diabła? Jedynym sposobem jest rozeznanie, które wymaga nie tylko dobrej zdolności rozumowania lub zdrowego rozsądku, ale jest także darem, o który należy prosić. Jeśli z ufnością prosimy o niego Ducha Świętego, a jednocześnie staramy się pielęgnować go poprzez modlitwę, refleksję, czytanie i dobrą radę, z pewnością możemy wzrastać w tej zdolności duchowej (GE 166).

Papieska eksplikacja zostaje nadto okraszona ważnymi uwagami, które w rzeczywistości można roznieć nie tylko jako warunki dobrego rozeznawania, lecz nawet jako zasady, których przestrzeganie prowadzi do oczekiwanego, a przy tym nowatorskiego efektu – w mocy Ducha, z Jego siłą i Jego zasięgiem. Papież przedstawia je lakonicznie, co następuje: (1) pilna potrzeba (GE 167–168); (2) zawsze w świetle Pana (GE 169); (3) nadprzyrodzony dar (GE 170–171); (4) mów Panie (GE 172–173); (5) logika daru i krzyża (GE 174–175).

Interesuje nas rozeznanie pastoralne, nie tyle rozeznanie duchowe w ścisłym tego słowa znaczeniu. To ostatnie pozostawiamy specjalistom życia duchowego, jakkolwiek wiemy, że i teologia pastoralna uprawiana jest przez tych, którzy duchowości przypisują kolosalne znaczenie.

Pastoralne rozeznanie nie jest dla teologii praktycznej czymś nowym. Z racji tego, że Kościół działa w stale zmieniających się warunkach, pytanie o ich rozpoznawanie jest kluczowe. Zbliżonym zabiegiem metodycznym do pastoralnego rozeznania jest znana w teologii droga rozpoznawania znaków czasu<sup>4</sup>. Nie ma potrzeby jej tutaj przybliżać. Trzeba jednakże zaznaczyć, że waga interpretacji znaków czasów to jedno, a odpowiednia reakcja Kościoła na nie to sprawa druga. Należy jeszcze podkreślić, że rozpoznawanie znaków czasu nie wyczerpuje „metody” pastoralnego rozeznania. Jeżeli znaki czasów mówią o wielowymiarowych warunkach, w jakich Kościół działa, to proces wzrastania w jego własnej tożsamości będzie mówił o wewnętrznej kondycji Kościoła<sup>5</sup>. Ta ostatnia kwestia nie może być zatem pominięta.

Co kryje się pod wyrażeniem „pastoralnego rozeznania”? Chcąc zbudować definicję, spróbujmy najpierw wskazać, czego z pewnością nie może w niej zabraknąć. Po pierwsze, przydawka „pastoralne” suponuje, że winno za nią ukrywać się całe metodologiczne bogactwo nauki pastoralnej jako dyscypliny teologicznej. Po wtóre, odniesienie do duszpasterstwa jako domeny kościelnej hierarchii oraz apostołstwa będącego obszarem zdominowanym przez katolików świeckich musi być wyraźnie uwydatnione, ponieważ zarówno duszpasterstwo, jak i apostołstwo aktualizuje się w mniej lub bardziej rozpoznanych, ale zawsze konkretnych warunkach społeczno-kulturowych z uwzględnieniem określonej sytuacji kościelnej. Po trzecie, trzeba pamiętać, że kontekstem dla działań duszpastersko-apostołskich jest zawsze jedno posłannictwo Kościoła, który ze swej natury jest misyjny i jednocześnie antropologicznie w pełni dostosowany do najgłębszych potrzeb człowieka, szukającego, często i po omacku, wiecznego zbawienia. Po czwarte, kwestia pastoralnego rozeznania powinna jednoznacznie otwierać się na to, co nowe, mogące zaskoczyć, co poza przewidywanym ryzykiem niesie nade wszystko pewność, że wszystko podlega Opatrzności, a swoje źródło ma w stwórczym i zbawczym zamysle kochającego ludzkość Boga.

Odwołując się do wyżej wskazanych determinantów, możemy roboczo zdefiniować pastoralne rozeznanie jako intelektualno-duchową i ontologiczno-egzystencjalną potrzebę Kościoła, który uruchamia i kontynuuje zbawcze dzieło ewangelizowania świata. Mówimy, że pastoralne rozeznanie jest potrzebą, ponieważ w tym wyrażeniu dostrzegamy konieczność, a nawet przymus. Kościół działa, bo jest potrzebny człowiekowi i światu. Mało tego, sam ze swej istoty dosłownie jest potrzebą dla potrzebujących; jest po prostu niezbędnym „narzę-

<sup>4</sup> Zob. A.L. Szafranski: *Zarys nauki o Kościele w świecie współczesnym*. Lublin 1990; S. Bielecki: *Znaki czasu*. W: *Leksykon teologii pastoralnej*. Red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski. Lublin 2006 s. 923–926.

<sup>5</sup> Zob. W. Przygoda: *Istota i posłannictwo Kościoła*. W: *Teologia pastoralna*. Red. R. Kamiński. T. 1: *Teologia pastoralna fundamentalna*. Lublin 2000 s. 117–149.

dziem zbawczym”. Narzędzie zbawcze ma swój cel. Wychodzi naprzeciw egzystencjalnej potrzebie ludzkiej, którą może wypełnić zbawcze dzieło, podane nie inaczej, jak tylko drogą ewangelizowania.

Co może być przedmiotem pastoralnego rozeznania? Jest nim przede wszystkim sam Kościół, nadto świat, który ewangelizuje. Tym przedmiotem jest również każdy człowiek, brany całościowo i szczegółowo, a zatem w swym jestestwie, powołaniu i doświadczeniu. Niniejsze rozważanie każe nam tym szczególnym przedmiotem pastoralnego rozeznania uczynić świętość, powołanie do niej, osobistą drogę prowadzącą do zjednoczenia z Bogiem.

### **III. Kryteria pastoralnego rozeznania świętości**

Papieska adhortacja *Gaudete et exultate* wymienia cechy świętości występujące w świecie współczesnym. Zdaniem papieża Franciszka, są nimi: znoszenie przeciwności, cierpliwość i łagodność; radość i poczucie humoru; śmiałość i zapał; bycie we wspólnocie oraz trwanie w nieustannej modlitwie. Czy te cechy mogą być uznanymi kryteriami jej pastoralnego rozeznania? Pytanie to jest retoryczne. Spróbujmy im się przyjrzeć, mając na względzie wyżej podaną definicję pastoralnego rozeznania.

#### **a) Znoszenie przeciwności, cierpliwość i łagodność**

Kwintesencją znoszenia przeciwności, cierpliwości i łagodności jest pokora. Aby ona mogła się w człowieku, w jego sercu zakorzenić, potrzebne są upokorzenia. Papież Franciszek wyjaśnia:

Bez nich [upokorzeń] nie ma ani pokory, ani też świętości. Jeśli nie jesteś w stanie znieść i ofiarować pewnych upokorzeń, nie jesteś pokorny i nie podążasz drogą świętości. Świętość, jaką Bóg obdarza Kościół, przychodzi przez upokorzenie Jego Syna: to właśnie jest droga. Upokorzenie prowadzi cię do upodobnienia się do Jezusa, jest nieuniknioną częścią naśladowania Jezusa Chrystusa (GE 118).

Pastoralne spojrzenie na pokorę jest wymowne. Jej przeciwieństwem jest oczywiście pycha, która rozsądza duszpasterski zapał i zabija apostolskie inicjatywy. Poddamy się następującej refleksji. Otóż, niepodważalny jest fakt, że każdy chce być kochany. Czyż w chceniu miłości nie ma pragnienia? Tak! – jest, i to bardzo duże. Ono jakby zapoczątkowuje miłość. Jednak dlaczego jej nie ma w takim stopniu, w jakim pragniemy jej doświadczać? Otóż, dlatego, że istnieje coś, co po prostu miłość blokuje. Co zatem ją blokuje? Na to pytanie papież Franciszek odpowiada krótko: brak pokory. Zdaniem Franciszka, pokora jest złotą regułą:

Pokora to postawa Jezusa, który umiera na krzyżu. I to jest złota reguła dla chrześcijanina: robienie postępów, rozwój i unizanie się. Nie można iść inną drogą. Jeśli się nie unizam, jeśli ty się nie unizas, nie jesteś chrześcijaninem. „Ale dlaczego muszę się unizić?” Aby pozwolić, by cała miłość Boga przysłała tą drogą, która jest jedyną wybraną przez Niego – nie wybrał żadnej innej – i kończy się na krzyżu. A potem w tryumfie zmartwychwstania. Triumf chrześcijanina przychodzi drogą unizenia<sup>6</sup>.

Pokora nie ma nic wspólnego z pychą. Różni się także zasadniczo od rozpacy, która wprost jest następstwem pychy. Swoistą twarzą rozpacy z kolei jest smutek, który jest odrzuceniem oferowanej miłości i głęboką koncentracją na własnych pragnieniach. Innym imieniem tego smutku jest zwyczajna zazdrość, a jej skutkami bądź to wycofanie – aż do wyizolowanego zamknięcia, bądź też nienawistna agresja.

Tylko pokora odblokowuje miłość. Czyni ludzki umysł, wolę i serce dyspozycyjnymi na przyjęcie miłości, która oświeca, wzmacnia i fascynuje. Jest fundamentem dobrej i skutecznej modlitwy, a ponieważ pozwala wzrastać cnotom kardynalnym, dlatego staje się tym samym najdelikatniejszym narzędziem budującym miłość bliźniego, co też oznacza, że jest również najskuteczniejszym orężem walki o dobro wspólne.

### **b) Radość i poczucie humoru**

Papież Franciszek pisze, że „Święty jest zdolny do życia pełnego radości i poczucia humoru. Nie tracąc realizmu, oświeca innych pozytywnym i pełnym nadziei duchem” (GE 122). Świętość pełna radości nie pozwala wcisnąć się pesymistycznej rozpacy. Nie pozwala również, aby serce człowieka zostało opalone ideologicznym optymizmem.

W tym miejscu odwołajmy się do programowej adhortacji papieża Franciszka *Evangelii gaudium* o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie. Rozpoczyna się ona słowami: „Radość Ewangelii napełnia serce i całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem radość zawsze rodzi się i odradza”<sup>7</sup>.

Papież uczy o radości, która uskutecznia ewangelizację świata; sprawia, że zwłaszcza ludzie Kościoła na nowo, z pokorą wcielającego się Boga w człowie-

<sup>6</sup> Franciszek: *Złota reguła postępowania – homilia podczas Mszy św. w Domu św. Marty* (8.04.2013). „L'Osservatore Romano” 34:2013 nr 6 s. 9.

<sup>7</sup> Franciszek: Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*. O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie (24.11.2013). Tłum. polskie. Kraków 2013 nr 1 (dalej: EG).

czeństwo, winni otrząsnąć się z próżnej chwały tych, którzy „zadowolają się posiadaniem jakiejś władzy i wolą być raczej generałami pokonanych wojsk niż zwykłymi żołnierzami nadal walczącego oddziału” (EG 96).

Radość każe Kościołowi ujmować każdego człowieka ze wszystkimi jego słabościami. Chodzi o to, abyśmy my, chrześcijanie, „zawsze wzrastali, żyli z głębokim pragnieniem czynienia postępów na drodze Ewangelii i nie opuszczali rąk” (EG 151). Dlatego papież woła, że radość istotowo łączy się z miłością; przypomina, że ta radosna miłość obecna jest w każdym powołaniu „do troski o najbardziej kruchych mieszkańców ziemi” (EG 209).

Nadto Franciszek formułuje cztery zasady kierujące rozwojem współżycia społecznego i budowaniem pokoju. Mówi, że czas przewyższa przestrzeń; jedność przeważa nad konfliktem; rzeczywistość jest ważniejsza od idei; całość przewyższa część (zob. EG 222–237). Ich zastosowanie z pewnością usunie smutek i krzywdę; odbuduje nadzieję i przywróci radość całemu stworzeniu, zaproszonemu do stołu jednego królestwa. Wzorem tej przemiany jest Maryja – Gwiazda Nowej Ewangelizacji, a więc Ta, która rzeczywiście „potrafi przemienić stajnię dla zwierząt w dom Jezusa” (EG 286).

Radość jest bardzo ważna. Ludzie jej pragną i dlatego o nią wołają, szukają jej bezustannie. Intuicyjnie każdy człowiek rozpoznaje, że ma ona wiele wspólnego z jakością doświadczanego życia<sup>8</sup>. Jej obecność czyni życie szczęśliwym. W przypadku braku radości życie staje się udręką, smutną koniecznością. Trwa, ale odbiera się je jako mało znaczące, przegrane, jakby cudze. Radości nie sposób pojąć bez nadziei. Jeśli nadzieja otwiera drzwi przyszłości, to radość kumuluje walory terażniejszości. Dla pełności wyводу trzeba dodać, że przygnębienie, a szczególnie rozpacz topi się w przeszłości. Wiadomo, że pragnienia czy oczekiwania, którymi „pachnie” nadzieja, odnajdują swoją „trzeźwość” w pewności jako platformie stabilności. Człowiek jest pewny, że przedmiot pragnienia nie jest fikcją. I wyrazem tej właśnie pewności jest radość, którą można nazwać radością egzystencjalną. W zakresie jej funkcjonowania znajdują się różne obszary ludzkiej osobowości: zmysłowe, psychiczne i duchowe. Te radości trwają dopóty, dopóki podstawy pewności nie ulegną zniszczeniu. Ujawnia się tutaj jedna procesualna zależność: kruchość pewności parceluje, czyli konkretyzuje czy nawet urzeczowia radość. I tak z radości duchowej przez wesołość psychiczną

<sup>8</sup> Ta jakość ściśle wiąże się z moralnym wymiarem człowieka, który niejako „zbiera” swoje wybory. Wypełniając życie dobrymi wyborami, człowiek kumuluje w sobie radość godnościowego wzrastania. Czyny złe, będące skutkiem niewłaściwych wyborów, gaszą ową radość, tym samym przygnębiając aż do wewnętrznego odrzucenia. Wybór, który kieruje się prawdą absolutną, bo widzi w nim najwyższe dobro, jest idealny. Wybór, który cementuje dobro jedynie z osobistą pożądlivością, w swej istocie jest niemoralny.

(uczuciowo-emocjonalną), dochodzi się do radości przyjemnościowej. Tej ostatniej nie sposób nazywać radością, lecz bardziej doznaniem. Oczywiście, przeciwieństwem radosnego doznania cielesnego jest radosny pocałunek duchowy, który jeszcze bardziej może rozwinąć się w kierunku radości transcendentalnej, u podstaw której leży pewność istnienia. Ją również można podnieść do wyższej kategorii – do uczestnictwa w radości samego Boga – gwaranta wszelkiej, niemożliwej do nazwania, rajskiej stabilności.

### c) Śmiałość i zapal

Według Franciszka „Świętość jest też parezją: jest śmiałością, jest zapalem ewangelizacyjnym pozostawiającym ślad na świecie. Aby było to możliwe, sam Pan Jezus wychodzi nam na spotkanie i powtarza stanowczo, z pogodą ducha: «nie bójcie się!» (Mk 6, 50). «Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» (Mt 28,20)” (GE 129).

Śmiałość i zapal jako cecha świętości, a zarazem kryterium jej pastoralnego rozeznania, odsyła przede wszystkim do odwagi<sup>9</sup> i posłuszeństwa<sup>10</sup>, a z drugiej strony przestrzega przed acedią<sup>11</sup>. Każdy z tych tematów jest ważny. Tutaj pójdźmy tylko w jednym kierunku. Otóż papież Franciszek mówi o „Jonaszowym spokoju”. Wiemy, że wielorako można patrzeć na posłannictwo Kościoła, niekiedy bardziej refleksyjnie, innym razem już metodycznie. Oba te sposoby

<sup>9</sup> Cnota męstwa jest bardzo ważna w życiu człowieka. Męstwo, czyli odwaga z jednej strony uzdalnia go, aby nie był tchórzem, natomiast z drugiej strony chroni go, aby nie uległ wadzie zuchwalstwa. W tchórzostwie jest wiele sprzedajności, a w zuchwalstwie, czyli brawurze jest obecna lekkomyślność. W obu tych wadach ukryta jest wzgarda, będąca poniekąd dobrze brzmiącą nutą nienawiści wobec tego, czego człowiek po prostu się boi. Według *Katechizmu Kościoła katolickiego* męstwo „daje wytrwałość w trudnościach i stałość w kontynuacji dobra. Umocnia postanowienie opierania się pokusom i przezwycięzania przeszkód w życiu moralnym. Cnota męstwa uzdalnia do przezwycięzania strachu, nawet strachu przed śmiercią, do stawiania czoła próbom i prześladowaniom. Uzdalnia nawet do wyrzeczenia i do ofiary z życia w obronie słusznej sprawy” (1808). Zrozumienie moralnej cnoty męstwa pogłębia cierpliwość i wytrwałość. W pierwszym przypadku cnota męstwa promieniująca cierpliwością pokazuje, że człowiek ją posiadający znosi cierpliwie swoje słabości i niemoce, które nie pozwalają mu dorównać innym w jakichś dążeniach czy talentach. Męstwo każe cierpliwie znosić słabości fizyczne, duchowe i psychiczne, w tym także wyrzuty sumienia. Wydobywające się z kolei z cnoty męstwa światło wytrwałości, realnie wskazuje na umiejętność przyjmowania ciosów pochodzących od świata zewnętrznego. Ciosy te pochodzą od Szatana, innego człowieka i otaczającego świata. Usidlają one człowieka i próbują go nawet unicestwić, a na pewno zniewolić. Wytrwałość pokazuje, że losem człowieka na ziemi jest walka z siłami zła, które bezpardonowo próbują odciągnąć go od dobra. Mężne trwanie po stronie dobra gotuje człowiekowi koronę bohaterskiego heroizmu. Zob. B. D r o Ź d Ź: *O cnotach rozwojowych, czyli kardynalnych*. „Legnickie Wiadomości Diecezjalne” 22: 2013 nr 2 s. 77–78.

<sup>10</sup> Zob. T. P a s z k o w s k a: *Posłuszeństwo*. W: *Leksykon duchowości katolickiej*. Lublin–Kraków 2002 s. 678–683.

<sup>11</sup> Zob. G. C u c c i: *Fascynacja złem. Wady główne*. Kraków 2011 s. 357–409.



jednakże wzywają, aby należący do Kościoła chrześcijanie, duchowni i świeccy, rzeczywiście nim żyli i chcieli go budować. Kościół nie przemycy lepiej lub gorzej zamaskowanej grzesznej obcości, która dołuje ogół ludzki. Przeciwnie, duszpastersko-apostolskimi narzędziami stale podnosi ludzi i wszczepia w zawsze żywy Krzew Winny. Wspólnota kościelna zatem nie gwarantuje Jonaszowego spokoju w bezpiecznym miejscu, które – jak uczy papież Franciszek – może mieć wiele imion: „indywidualizm, spirytualizm, zamknięcie w małych światach, uzależnienia, urządzenie się, powtarzanie utrwalonych schematów, dogmatyzm, nostalgia, pesymizm, uciekanie się do zasad” (GE 134).

Piękno Kościoła tkwi w jego kreatywnym działaniu. Ono jest zawsze nowym pielgrzymowaniem, systematycznym budzeniem się ze snu. Jest wychodzeniem i pokonywaniem trudności, które „mogą przypominać burzę, wieloryba lub robaka, który wysuszył krzew rycynusowy Jonasza, albo wiatr i słońce, które sprawiły, że rozboleła go głowa” (GE 134).

Aby posłannictwo Kościoła trwało, trzeba przechodzić z miejsca na miejsce. Konieczne jest także nadstawianie policzka do bicia, aby w chwili obrazy czy wzgardy nadal pochylać się nad potrzebującym i w mocy Ducha nieustrudzenie pracować w celu wydobycia dobra i uczynienia z niego wspólnego rozwiązania. Nie wystarczy już zatem Jonaszowy spokój. Zasiedzenie niczego nie wniesie. Potrzebny jest ewangelizacyjny ogień, który wypali pozajmowane miejsca i w obwarowane światy wpuści światło sensu życia. Współczesny Kościół dobrze to rozumie. Zadana lekcja pokory ciągle jest odrabiana, a świadectwo świętości weryfikowane.

#### **d) *Bycie we wspólnocie***

Adhortacja apostolska podaje, że „wspólnota, która strzeże drobnych szczegółów miłości, której członkowie troszczą się o siebie nawzajem i stanowią przestrzeń otwartą i ewangelizującą, jest miejscem obecności Zmartwychwstałego, który ją uświęca według planu Ojca” (GE 145). Działanie w pojedynkę w rzeczywistości jest ucieczką. Trudno jest pomnażać dobro wspólne, jeśli nie dostrzega się potrzeb innych ludzi. Izolujący się nie budują wspólnoty, najczęściej ją oskarżają, ponieważ doświadczają „piekła” we własnym sercu<sup>12</sup>.

Uważa się, że żadna ludzka społeczność: rodzinna lub sąsiedzka, zawodowa lub towarzyska, edukacyjna lub formacyjna, nie stanie się wspólnotą, dopóki

<sup>12</sup> „Jeśli jesteśmy wyizolowani, bardzo trudno nam walczyć z własną pożądlivością, z zasadzkami i pokusami diabła oraz egoistycznego świata. Uwodzi nas bombardowanie tak wielkie, że jeśli jesteśmy zbyt samotni, ulegamy mu, łatwo tracąc poczucie rzeczywistości i wewnętrzną jasność” (GE 140). Na temat teologii krzewienia wspólnoty, zob. J. K r u c i n a: *Drogami Kościoła*. Wrocław 2000 s. 403–418.

nie będzie kształtowana prawem sprawiedliwości i miłości bliźniego. Charakterystyczną cechą wspólnoty jest oczywiście jedność, czyli element wspólny odgrywa większą rolę niż elementy się różniące. Tym, co wspólne, jest ludzka godność, która będąc najwyższą wartością, jest jednocześnie obrazem człowieczeństwa w każdej istocie ludzkiej. Dodajmy, że prawem regulującym wspólnotę chrześcijańską jest miłość Boga w Jezusie Chrystusie, który jest obecny w każdym człowieku. Wspólnota chrześcijańska łączy tych, którzy są świadomi osobowego obrazu Boga w swojej duszy i życiu<sup>13</sup>.

Przyjęło się mówić, że parafia jest czy też winna być wspólnotą wspólnot. Sprawą drugorzędną jest to, jaki rodzaj wspólnot dominuje w parafii. Nawet jeśli nie ma małych grup, ruchów i stowarzyszeń, to parafię tworzą rodziny, których panorama jest bardzo zróżnicowana: od tzw. singli przez małżeństwa, rodziny z jednym dzieckiem i wieloma dziećmi, aż do rodzin wielopokoleniowych. Socjologiczne spojrzenie na parafię pozwalające wyodrębnić poszczególne grupy jest ważne z racji humanistycznych. Dużo ważniejsza i ciekawsza jest jednak perspektywa religijna, a mówiąc wprost, teologiczna. Wobec tego, aby parafia była wspólnotą wspólnot, potrzebny jest wspólny mianownik, który wszystko konsoliduje. Wymienia się trzy jego elementy, które z mieszkańców bliżej określonego terenu tworzą pod przewodnictwem proboszcza jeden żywy organizm parafialny. Pierwszym spoiwem jest wspólna wiara, drugim wspólny kult, a trzecim praktyka braterskiej miłości<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Ze społecznością jest odwrotnie. Pierwszorzędne znaczenie mają elementy różniące się, które następnie jakoś są „łapanie” przez elementy łączące. Łączącymi elementami są idee będące zarodkami pewnych koncepcji człowieka czy społeczności. Te idee i koncepcje mają charakter rzeczowy, natomiast ludzka godność manifestuje podmiotowość człowieka. Od społeczności i wspólnoty należy odróżnić tzw. agregat społeczny, społeczny proszek – napędzany hasłem „każdy sobie rzepkę skrobie”. Relacja między osobami czy grupami lub instytucjami jest przedmiotowa. Nie jest ważny człowiek, nawet idea, ale przepis. Tworzący takie społeczności są przekonani, że indywidualizacja osobowa czy grupowa sprzyja rozwojowi. Zakłada się, że wzajemne wspieranie się jest ingerowaniem w wewnętrzne sprawy. Lekceważy się przy tym prawdę, że dobro wspólne ma wymiar pluralistyczny i synergiczny, czyli że wyzwala coś więcej, niż daje zwykła suma dóbr czy elementów, która to suma i tak jest deprecjonowana. Zob. *Słownik katolickiej nauki społecznej*. Red. W. P i w o w a r s k i. Warszawa 1993 s. 57.

<sup>14</sup> Wyznawanie i wspólne dojrzewanie w takiej samej wierze buduje bardzo silne więzi społeczno-lokalne. Krystalizuje się w ten sposób nowa społeczna jakość, którą nazywa się tożsamością parafialną. Istotą jej trwałości są nie tylko więzi doczesne, kulturowe – realnie wtórne, lecz religijne – będące zobowiązaniem względem wyznawanego Boga. Następnie wiara staje się bazą dla kultu. Wspólna liturgia, wspomniane zobowiązanie wynikające z wiary przekuwają na zawierzenie, którego sensem jest ufność, czyli dobrze utrwalony stan pewności. Natomiast sprawdzianem wyznawanej wiary i ufności zawierzenia jest braterska miłość. To ona najbardziej definiuje Boga, w którego chce się jeszcze mocniej uwierzyć i któremu pragnie się bezgranicznie zaufać. Miłość braterska oczyszcza wiarę z jej przedmiotowości i nadaje jej blask personalnej wspólnoty, a taką właśnie winna być każda parafia. Zob. R. K a m i Ń s k i: *Parafia. W: Leksykon teologii pastoralnej*. Red. R. K a m i Ń s k i, W. P r z y g o d a, M. F i a ł k o w s k i. Lublin 2006 s. 591.

### e) *Trwać w nieustannej modlitwie*

Tytułową cechą świętości opisuje papież Franciszek bardzo sugestywnie: „Święty jest osobą o duchu modlitewnym, potrzebującą komunikacji z Bogiem. To człowiek, który nie wytrzymuje przytłoczenia w zamkniętej immanencji tego świata, a pośród swych wysiłków i dawania siebie innym tęskni za Bogiem, wykracza poza swoje ograniczenia, oddając chwałę Bogu, oraz poszerza swoje granice w kontemplacji Pana” (GE 147).

Każdy misjonarz-ewangelizator, tj. duszpasterz i katolik świecki, o tyle realizuje powołanie do świętości, o ile trwa na modlitwie. Papież mówi: „w nieustannej modlitwie”, czyli widzi ją jako przestrzeń, w której dokonuje się czy nawet trwa nieprzerwanie spotkanie człowieka z Bogiem.

Życie chrześcijańskie nie funkcjonuje bez modlitwy. Jest ona fundamentem, na którym buduje się relację człowieka z Bogiem. Przez nią osoba powołana do świętości całość przeżywanych spraw odnosi do Boga, z Nim układa, Jemu powierza. Modlitwa „rozszyfrowuje” Imię Boga i w tym Imieniu pozwala odsłaniać prawdziwe imiona tych wszystkich rzeczy, które komponują życie w najdrobniejszych szczegółach. W tym kontekście należy przede wszystkim uwypuklić modlitwę dziękczynnego charakteru.

Modlitwa do Boga jest jak włożenie własnej dłoni w otwartą dłoń przyjaciela. Jest ona łykiem źródlanej wody i rozciągającym się cieniem pośród spiekoty. Modlitwa oczyszcza i uwzniośla, ponieważ wszystko porządkuje. Jest wysłanym listem, na który zawsze przychodzi konkretna odpowiedź adresata.

## IV. Epilog

Powstanie Kościoła związane jest z jego apostołską misją. Z pewnością nie powstałby, gdyby nie „misyjny” zamysł Boga, który został niejako „wtopiony” w jego naturę. W misji jest cel. Kojarzyć ją należy również z zadaniem do zrealizowania. Zawiera ona także w sobie powiernictwo. Zaszczycem jest możliwość działania na jej rzecz. Misja jest uwierzytelniającą pieczęcią tego, który posyła, uposaża i wymaga. I jeszcze jedno. Mimo narzucania jej niekiedy zewnętrznych ograniczeń, w rzeczywistości zawsze jest jawna, jakkolwiek nie oznacza to, że dla wszystkich. Wynika to z jej naturalnego charakteru aktualizowania wyznaczonego dzieła.

Kościół jest misyjny. Jego misją jest doprowadzenie wszystkich ludzi do zbawienia, które daje i którym jest Jezus Chrystus. Tak też realizuje się wola Ojca, który posyła Syna, a Ten wyznacza misję Kościołowi, któremu jako Głowa przewodzi.

Przez swoją działalność, która dokonuje się mocą Ducha-Pocieszyciela, Kościół próbuje dotrzeć do każdego ludzkiego umysłu, aby poprzez zrodzenie wiary wywołać nawrócenie serca do Jednego Pana! Nie jest to łatwe, ponieważ świat w swej ignorancji chętnie utożsamia z nieprzyjacielską ręką dręczyciela wyciągniętą dłoń, która chce pomóc i wychować. Temu zmaganiu, a nawet walce o dusze, sprzyja żywe chrześcijańskie świadectwo, jego światło i moc, jego uzdrawiająca sól ewangelicznego rozeznania, po prostu praktykowana codziennie świętość.

Misja Kościoła będzie trwać do końca tej doczesności. Ta absolutność jej końca zostanie potem przekroczona i stanie się wiecznością Kościoła tryumfującego. Wtedy misyjność nie będzie już posłaniem, lecz radością jej spełnienia. Wtedy też w królestwie Bożym każdy zasłużony misjonarz zostanie odznaczony honorowym „medalem” świętości wiecznej.

## Bibliografia

- Cucci G.: *Fascynacja złem. Wady główne*. Kraków 2011.
- Drożdż B.: *O cnotach rozwojowych, czyli kardynalnych*. „Legnickie Wiadomości Diecezjalne” 22: 2013 nr 2 s. 75–80.
- Franciszek: Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*. O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie (24.11.2013). Kraków 2013.
- Franciszek: Adhortacja apostolska *Gaudete et exsultate*. O powołaniu do świętości w świecie współczesnym (19.03.2018). Kraków 2018.
- Franciszek: *Złota reguła postępowania – homilia podczas Mszy św. w Domu św. Marty* (8.04.2013). „L'Osservatore Romano” 34: 2013 nr 6 s. 9.
- Kamiński R.: *Parafia*. W: *Leksykon teologii pastoralnej*. Red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski. Lublin 2006 s. 587–594.
- Katechizm Kościoła katolickiego*. Poznań 2012.
- Krucina J.: *Drogami Kościoła*. Wrocław 2000.
- Paszowska T.: *Posłuszeństwo*. W: *Leksykon duchowości katolickiej*. Lublin–Kraków 2002 s. 678–683.
- Przygoda W.: *Istota i posłannictwo Kościoła*. W: *Teologia pastoralna*. Red. R. Kamiński. T. 1: *Teologia pastoralna fundamentalna*. Lublin 2000 s. 117–149.
- Słownik katolickiej nauki społecznej*. Red. W. Piwowarski. Warszawa 1993.
- Szafrański A.L.: *Zarys nauki o Kościele w świecie współczesnym*. Lublin 1990.

## STRESZCZENIE

### Świętość przedmiotem pastoralnego rozeznania

Papież Franciszek opublikował adhortację apostolską *Gaudete et exsultate* o powołaniu do świętości w świecie współczesnym 19 marca 2018 r. Na ten dokument można popatrzeć przez pryzmat pastoralnego rozeznania jako pewnego narzędzia stosowanego w teologii pastoralnej. Pasto-

ralne rozeznanie możemy zdefiniować jako intelektualno-duchową i ontologiczno-egzystencjalną potrzebę Kościoła, który uruchamia i kontynuuje zbawcze dzieło ewangelizowania świata. Bez wątpienia świętość jest istotnym przedmiotem pastoralnego rozeznania. Na podstawie dokumentu można wykazać, że podpowiedziane przez papieża Franciszka cechy świętości są jednocześnie jej kryteriami właściwego pastoralnego rozeznania. Są nimi: znośność, cierpliwość i łagodność; radość i poczucie humoru; śmiałość i zapał; bycie we wspólnocie oraz trwanie w nieustannej modlitwie.

**Słowa kluczowe:** adhortacja *Gaudete et exsultate*; świętość; cechy świętości; powołanie do świętości; pastoralne rozeznanie

## SUMMARY

### Holiness as a subject of pastoral discernment

On 19.03.2018, Pope Francis published the apostolic exhortation with the Latin title *Gaudete et exsultate* on the call to holiness in today's world. This document can be seen from the perspective of pastoral discernment as a certain tool used in pastoral theology. Pastoral discernment can be defined as intellectual – spiritual and ontological – existential need of the Church which initiates and continues the saving work of evangelization of the world. Without doubt, holiness is an essential subject of pastoral discernment. Based upon this document one can perceive that the characteristic features of the right pastoral discernment suggested by Pope Francis are at the same time its criteria. These are: tolerance, patience and gentleness, joy and sense of humour, courage and enthusiasm, being in community, and remaining in constant prayer.

**Keywords:** Apostolic exhortation *Gaudete et exsultate*; holiness; characteristic features; call to holiness; pastoral discernment